Nr. 2. Kraków, dnia 15 lutego 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

wychodzi każdego 15go w miesiącu, w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znacz. poczt.

Korespondencya w języku polskim.

Nr. 2. Kraków, dnia 15 lutego 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

O pracy i służbie w aptekarstwie.

Jeżeli się przyjrzymy zawodowi naszemu w całej jego rozciągłości, to mimowoli przyznać musimy, że najbardziej odpowiedzialną, najbardziej forsującą i absorbującą siły, jest praca przy „recepturze“.

Stanowi ona stały, rzec można, jedyny łącznik, pomiędzy publicznością a aptekarstwem i jako taka posiada cechy reprezentacyi. Receptaryusz więc, vel ekspedyent, będący w styczności ciągłej z publicznością, obowiązanym jest do ścisłego przestrzegania ustaw, które jasno i dokładnie normują ten wzajemny stosunek, tak pod względem etycznym jak i materyalnym. Prócz tego, że obowiązkiem receptaryusza jest „być uprzejmym i grzecznym w obejściu się z ludźmi i przestrzegać wszelkie przepisy odnoszące się do „receptury“, co razem wzięte wymaga od pracujących wielkiej dozy cierpliwości, wyrozumiałości i bezwarunkowej obowiązkowości, istnieją dla niego jeszcze inne, również ważne obowiązki a mianowicie: stać na straży godności osobistej, jak i swego stanowiska, czyli inaczej, być uprzejmym i szanować przepisy nie dla „interesu“, lecz ze względu na samego siebie.

Równolegle do „receptury“ snuje się w aptekarstwie i „ręczna sprzedaż“, pod którą rozumiemy sprzedaż wszelkich środków leczniczych, dozwolonych ustawą a żądanych przez ogół. Oba powyższe rodzaje pracy, są zwykle i prawie zawsze zespolone ze sobą tak, że „receptaryusz“ jest równocześnie „ekspedyentem“. To zjednoczenie w jednem ręku tych dwóch różnych rodzai zajęć, pociąga za sobą to, co zwykliśmy nazywać „przeładowaniem pracą“. Do tego „przeładowania“ przyczynia się jeszcze powszechnie panujący brak organizacyi sił roboczych w aptekach, ewentualnie ich nieproporcyonalna szczupłość, które to wady wynikają z gwałtownej oszczędności pracodawców na tym punkcie. Samo się przez się rozumie, że wykonywanie rękoczynów receptowych, krótko mówiąc lekarstw, musi być dokładnem i pewnem, i opartem na pewnych zasadach, które streszcza klausula „lege artis“, co znowu wymaga koniecznie opanowania techniki i teoryi zawodowej.

Biorąc pod uwagę, że „receptura“ sama zmusza pracującego do koncentrowania uwagi i szybkiego oryentowania się, oraz żąda od niego postępowania z taktem i ostrożnością wobec pacyentów, musimy przyznać, że „ręczna sprzedaż“, którą ten sam receptaryusz w roli ekspedyenta wykonywać musi, rozprasza tę uwagę skupioną na recepturze i skutkiem tego denerwuje go, wywołując tem samem zupełnie naturalne objawy gniewu, uniesienia i złości.

Ta ujemna strona wadliwej organizacyi sił roboczych po aptekach, uwydatnia się najlepiej i najjaskrawiej w dużych miastach, gdzie jest po kilkanaście lub kilkadziesiąt aptek, konkurujących ze sobą bez względu na odległość i bezwzględnie.

W takich aptekach musi być pracujący wszystkiem; musi posiadać giętkość i usłużność Figara, słodycz Romea, rozmowność fryzyera i niesłychaną, prawie anielską cierpliwość na to, ażeby mieć nagrodę nie w uznaniu szefa, ale w jego nienarzekaniu, że „mało roboty“. Ta praca recepturowa po dużych miastach, nie może iść w porównanie z takąż pracą w prowincyonalnych aptekach, gdzie ich jest jedna lub dwie, oraz gdzie publiczność nie jest tak rozkapryszoną i popsutą w stosunku do aptek, jak w pierwszych, dzięki niesumiennej konkurencyi „procentowej“ oraz samej ilości aptek. Śmiało możemy twierdzić, że czynność w aptekach wielkomiejskich należy liczyć podwójnie a nawet potrójnie, t. z., że jedna godzina jej, wystarczy za dwie a nawet i trzy godziny, spokojniejszej i mniej nużącej czynności aptek małomiejskich.

Oprócz pracy recepturowej, istnieje praca „w laboratoryum“, wolna wprawdzie od denerwującej i dorywczej roboty, ale przedstawiająca więcej niebezpieczeństwa dla pracujących i wymagająca, podobnie jak pierwsza równego opanowania techniki aptekarskiej, obok wyrobionego poczucia systematyczności w robocie.

„Receptura“ stanowi niejako kontrolę „laboratoryum“, gdyż przez ręce ekspedyentów przechodzić muszą wszelkie przetwory i wytwory, będące rezultatami pracy „laboratoryusza“, za które wobec kupujących jest odpowiedzialnym ten „kto dawał“.

Jeżeli zważymy, że pacyenci kupujący w aptece lekarstwa chcą i muszą mieć pewność, że to a nie inne lekarstwo im się należy, że ono jest ściśle i bez pomyłki zrobione, to muszą widzieć lub wiedzieć, że ten robiący lekarstwo robi je z uwagą i ze skupieniem umysłu.

Naturalnie, że to dotyczy tylko wypadków, gdzie osoby czekają na lekarstwo w aptece.

Że tak jest w istocie, świadczą najlepiej częste przykłady, że ludzie inteligentni, przerażeni ruchem i czynnością wielką w danej aptece, a co za tem idzie i roztargnieniem pracujących, biorą wprawdzie dyskretnie lekarstwo zrobione im w tej aptece, ale też zaraz udają się do innej, gdzie spokojniejsza praca i skupienie uwagi pracujących dają im większą gwarancyę i pewność.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się szeroko nad tem, ile zdrowia i spokoju wewnętrznego pochłania przy naszej służbie ten pospiech i ta dorywcza, nagła robota wywoływana bądź to względami konkurencyjnymi, bądź też usposobieniem ogółu chorującego, który wyzyskuje dla swej wygody te względy istniejące niestety! między aptekami.

Ileż to razy zdarza się, że magister stojący za recepturą musi równocześnie prowadzić dyskurs z czekającym na lekarstwo pacyentem, „ekspedyować ręczną sprzedaż“, robić recept kilka lub kilkanaście, pomiędzy któ-

remi zdarzają się nierzadko pilne „cito!“, „statim“; a to wszystko robi pod grozą ciężkiej odpowiedzialności! Jakżesz często musi on znosić fochy i dąsy chorych indywiduów, które chciałyby mieć lekarstwo „na poczekaniu“, bo za to płacą.

Ale nietylko te recepty należy brać pod uwagę, na które „partye czekają“, jest bowiem jeszcze większa ilość takich, które są nadsyłane.

W tych wypadkach jest w użyciu stereotypowe „za pół godziny!“, które najczęściej z konieczności prolonguje się do godziny i dłużej.

Prócz pracy recepturowej i laboratoryjnej, jako takich, istnieje jeszcze „służba nocna“, która jest integralną częścią aptekarstwa. Pełnienie jej, polega na stałej obecności w lokalu aptecznym współpracownika, któryby był gotów o każdej porze sporządzić pewnie i dokładnie przyniesioną receptę. Jak przy recepturze, t. z. przy „czynności dziennej“ jest wielkim błędem owo zespalanie w jednem ręku „ręcznej sprzedaży“ z „recepturą“, tak znowu przy „nocnej służbie“ zauważyć się musi mankamenty, a mianowicie: urządzenie ubikacyj służbowych oraz następstwa służby nocnej.

Co do pierwszych, to jest wiadomą ogólnie rzeczą, że nieodpowiadają one z zasady wymogom hygieny, gdyż przy urządzaniu aptek nie obchodzi nikogo z zasady, gdzie i jak ktoś tam będzie spał pełniąc służbę, pomimo, że to obchodzić powinno każdego właściciela choćby dlatego, iż jest ono ściśle i nieodzownie związane z zawodem.

Przy urządzaniu apteki, powinno było i powinno się troszczyć nietylko o efektowny wygląd apteki, o praktyczny jej rozkład, ale także o ubikacyę służbową, któraby odpowiadała choć w części celowi. Spanie w dusznych i ciasnych zakamarkach, wypełnionych różnymi wyziewami i woniami, nie wentylowanych, będących zazwyczaj składami różnych przetworów i wytworów, nie może stanowczo oddziaływać korzystnie na organizm, a jeżeli dodamy do tego „wstawanie“ częściej lub rzadziej w nocy, wychodzenie (w zimie) do chłodnej apteki (nie opalanej), gdzie krócej lub dłużej musi się pracować, to mamy szkic tego co się nazywa w aptekarstwie „służbą nocną“. Po takiej „nocnej służbie“ następuje znowu z zasady „służba dzienna“ bez jakiejkolwiek przerwy.

Jeżeli się zważy, że we wszystkich instytucyach, gdzie tylko istnieje służba nocna (koleje, poczty, telegrafy i t. p.) mamy do czynienia z przerwą w służbie po niedospanej nocy, to przyznać trzeba, że w aptekarstwie szczególnie ta przerwa uwzględnioną być winna. Jakżesz bowiem można żądać od człowieka niewyspanego lub niewypoczętego, te świeżości i ochoty do pracy, jaką daje sen w warunkach normalnych? Czyż można się potem dziwić, że służbę swą traktuje on jak rzecz, która mu sprawia odrazę?

Z nazwą „służba“, nie można identyfikować wyrazu „praca“, gdyż pierwszy obejmuje drugi, co znaczy, że w ciągu służby można mniej lub więcej pracować. Wszelkie statystyczne zestawienia „przeciętnych“ godzin służby „dziennie“ nie prowadzą do celu, ani też rzeczy nie usprawiedliwiają, gdyż

u nas nie może się brać pod uwagę tego, czy tam lub ówdzie 9 czy 10 godzin dziennie „przeciętnie“ pracują, lecz stwierdza się to, że ilość godzin pracy i służby, tak nocnej jak i dziennej „z rzędu“, a więc w jednym ciągu, jest w aptekach w ogólności zadużą. Ta zadługa ciągłość służby powoduje u współpracowników nietylko znużenie fizyczne, ale wyradza coś w rodzaju otumanienia czy przytępienia umysłowego, któremu każdy z nas ulega. Otumanienie to występuje najwyraźniej z chwilą, kiedy ustaje stan podniecenia, w jaki nas wprowadza dorywcza, nagła, dłuższa lub krótsza praca. O pracy umysłowej w wolnych chwilach, o kształceniu się lub choćby o czytaniu z pożytkiem, nie może być mowy, bo umysł znużony ciągłem napinaniem uwagi i pamięci, nie jest zdolnym absorbować.

To zadługie trwanie służby, względnie pracy w jednym ciągu, jest powodem znużenia umysłowego, które prowadzi do pomyłek względnie do braku pewności w robocie. Ileż to razy słyszy się, że pracujący w wirze i chaosie panującym w aptekach, traci pewność, że to co dał, odważył, zmięszał lub zrobił jest istotnie należycie odważone, zmięszane lub zrobione.

Niedaleko odbiegniemy od prawdy, jeżeli będziemy twierdzić, że wszelkie przepisy i ustawy ochronne, wydane celem zapobiegnięcia pomyłkom w aptekach, tak długo będą miały teoretyczne znaczenie, jak długo nie będzie proporcyonalnego rozkładu sił pracujących w aptekach w stosunku do rzeczywistej potrzeby, t. j. do czynności.

Krzyżowane korki, czerwono czy czarno malowane etykiety są dobrym pomysłem, ale tylko dla tych wypadków, gdzie pracujący ma czas uważać i zastanawiać się nad tem co robi i daje, czyli inaczej, gdzie uwaga pracującego nie jest szarpaną równocześnie w kilku kierunkach. W aptekach wielkomiejskich, gdzie czynność jest przeważnie wielką, nagłą i dorywczą, a więc potęgującą jeszcze bardziej niebezpieczeństwo, gdzie ekspedycya lekarstw odbywa się (jak wszędzie tak i tu) pod grozą osobistej odpowiedzialności pracującego, używanie do ekspedycyi sustentantów i praktykantów (co się często praktykuje), a więc ludzi nieodpowiedzialnych za swą robotę, jest co najmniej ryzykownem i błędnem. Ryzykownem dlatego, że ani sustentantowi, ani praktykantowi nie może zależeć na poddawaniu się przepisom i paragrafom ustawy, tak, jak na niem zależeć musi magistrowi; błędnem zaś dlatego, bo powoduje ono przeciążenie pracą magistrów, którzy w tych wypadkach muszą prowadzić równocześnie podwójną ewentualnie potrójną kontrolę, t. j. nad sobą, nad uczniem i nad sustentantem, albowiem w razie nieobecności właściciela, oni są za nadzór odpowiedzialni.

Najlepszym sposobem do zapobiegnięcia pomyłkom jest zwyczaj oddzielania receptury od ekspedycyi, wprowadzony w wielu niemieckich i warszawskich aptekach, ewentualnie zorganizowanie personalu w ten sposób. iżby w razie większej czynności, praca na większą ilość rąk rozłożoną była.

Dopokąd nie będzie należytej organizacyi sił zebranych po aptekach publicznych; dopokąd będzie trwał system przeładowywania pracą „receptaryuszów“ za pomocą przydzielania im równocześnie ekspedycyi; dopokąd wreszcie będzie istniał zwyczaj posługiwania się „tańszemi“ siłami po aptekach, szczególnie przy recepturze, dotąd będzie zawsze wisiało nad zawodem, jak miecz Damoklesa, niebezpieczeństwo... pomyłki.

Receptaryusz.

Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mg. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze farmakologii i farmakognozyi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Eunatrol, oleinian sodowy. W handel przychodzi w postaci pigułek o 0·25 gm. zawartości używanych jako cholagogum w dawce po 1 gm. dwa razy na dzień.

Euphorinum. Phenylurethanum $C_6 H_5 NH . CO . OC_2 H_5$. Tworzy się działaniem chloromrówkanu etylowego na anilinę i przekrystalizowanie z wyskoku. Jestto proszek krystaliczny biały, topi się przy + 49—50°. Trudno rozpuszczalny w wodzie, łatwo w alkoholu i eterze. Antipyreticum i antirheumaticum w dawce 0.4—0·5 gm., zewnętrznie jako antisepticum.

Europhen. Jodek isobutyloortokresolowy, tworzy się działaniem rozczynu jodu w jodku potasu na alkaliczny rozczyn isobutyloortokresolu i przedstawia proszek żółty bezpostaciowy, woni aromatycznej, nierozpuszczalny we wodzie, łatwo zaś w wyskoku eterze, chloroformie i ol. tłustych, zawierający 28% jodu. Służy w zastępstwie jodoformu.

Euthymol. Jestto mięszanina, składająca się z Ol. Eucalypti glob, Ol. Gaultheriae, Acid. boric., Thymolum, et Extr. fluid. Baptistae tinctor. Antisepticum.

Evonyminum. Glykozyd z żywicy pochodzącej z Evonymus atropurpureus Jacq., przedstawiający proszek brunatny, smaku gorzkiego, używany jako purgans.

Exalginum. Methylacetanilidum $C_6 H_5 N(CH_3)(COCH_3)$ tworzy się działaniem chlorku acetylu na monometylanilinę. Przedstawia igiełki krystaliczne, trudno w wodzie, łatwo w wyskoku rozpuszczalne, które się przy + 100° topią. Wrze przy + 240°. Antineuralgicum w dawce 0.2—0·6 gm.

Exodyne. Mięszanina, składająca się z 90 cz. acetanilidu, 5 cz. dwuwęglanu sodowego i 5 cz. salicylanu sodowego. Proszek biały, jako antineuralgicum i antirheumaticum.

Ferratinum. Związek białka z żelazem. Ogrzewając ciała białkowate, czyto roślinnego czy zwierzęcego pochodzenia, z alkaliami do temp. wrzenia, powstają t. zw. białkany tychże alkaliów, rozpuszczalne we wodzie. Jeżeli rozczyny białkanów zmieszamy z kwasami rozcieńczonymi, natenczas wydzielają się białka napowrót, lecz w postaci już zmienionej, jako osad kłaczkowaty biały, nierozpuszczalny we wodzie, lecz łatwo w alkaliach. Jeżeli zaś możliwie obojętny rozczyn białkanu potasowego, zaprawimy również obojętnym rozczynem soli żelazowej, natenczas wydziela się osad kłaczkowaty białkanu żelazowego. Osad taki rozpuszcza się łatwo w alkaliach, jako związek złożony, n. p. białkan żelazowo-sodowy. Jeżeli teraz rozczyn taki białkanu żelazowego-alkaliczny ogrzewamy, natenczas brunatnieje on i tworzy się kwas żelazowo-albuminowy. Z rozczynu takiego, barwy ciemno-brunatnej, wydziela dodany

rozcieńczony kwas solny, osad kłaczkowaty, brunatny, kwasu żelazo-albuminowego, czyli *Ferratynę*, który to osad bardzo łatwo się rozpuszcza w alkaliach i w amoniaku. W ten też sposób otrzymują ferratynę fabrycznie. Ferratyna przedstawia proszek delikatny, brunatno-czerwony, prawie bez woni i smaku, w wodzie nierozpuszczalny, zawierający 3% Fe. W handlu znajduje się także związek sodowy ferratyny w wodzie rozpuszczalny. Środek dyetetyczny. Dawka 1·0—1·5 gm.

Ferripyrinum = Ferropyrinum.

Ferrohaemol. Celem otrzymania tego przetworu bierze się 5% rozczyn wodny krwi i zaprawia rozcieńczonym i obojętnym rozczynem siarkanu żelazowego w takim mniej więcej stosunku, aby na 1 litr rozczynu krwi, przypadło około 5 gm. Fe. Mięszaninę tę, która działa kwaśno, zobojętnia się w niskiej temperaturze rozcieńczonym rozczynem węglanu sodowego, a utworzony osad barwy brunatnej, zbiera się i suszy w temperaturze nieprzekraczającej 40° C. W ten sposób otrzymamy proszek brunatny, bez smaku, rozpuszczający się w bardzo rozcieńczonym rozczynie amoniaku barwą czerwoną. Przetwór ten zawiera około 3% Fe., a podaje się go w blednicy.

Ferropyrinum, Ferripyrinum. Jestto proszek krystaliczny ciemno-czerwony, rozpuszczający się barwą krwistą w 5 cz. wody. Przetwór ten tworzy się działaniem chlorku żelazowego na antipyrinę w stosunku 1 drob. : 3 drob. Przetwór ten zawiera 12% Fe., 24% Cl. i 46% antipyriny, a podaje się go blednicy, której towarzyszą nerwobóle, w dawce 0·05 gm. 3—4 razy pro die. Działa również jako Stypticum.

Ferrosol jest podobno mięszaniną tlenku żelazowego, chlorku sodowego i cukru, zawierającą do 0·77% Fe., a stosowaną w blednicy.

Ferrostyptinum Marquart jest przetworem żelazistym, zawierającym formaldehyd, tworzącym kryształki żółtej barwy, rozpuszczalne łatwo w wodzie. Topi się przy 120°. Rozczyn ścina się przy ogrzewaniu. Stosują takowy jako haemostaticum.

Ferrum peptonatum. Celem otrzymania tego przetworu, wytrawia się białko z rozcieńczonym kwasem solnym i pepsyną w temp. 40° C. przez kilka godzin, t. j. aż do zupełnego rozpuszczenia (strawienia). Tak speptonisowany rozczyn białka zobojętnia się wodnikiem potasowym, zaprawia rozczynem tlenochlorku żelazowego i zobojętnia powtórnie bardzo dokładnie. Wydzielony osad wymywa się przez dekantacyę, a po wymyciu paruje się go z kwasem solnym na parowicy porcelanowej do małej pozostałości. Pozostałość rozpościera się na płyty szklanne i suszy.

Przedstawia blaszki czerwono-brunatnej barwy, w wodzie rozpuszczalne. Służy do przyrządzenia *Liquor ferri peptonati*.

Filmogen. Rozczyn azotanu cellulosy w acetonie. Porównaj Collosinum.

Formalinum. Formol, aldehyd kwasu mrówkowego H—C=O—H. Związek ten tworzy się, jeżeli przez rozżarzone węgle (koks), lub druty platynowe spiralnie zwinięte i do czerwoności rozżarzone, przeprowadzamy parę alkoholu metylowego; tworzy się także przy suchej destylacyi mrówkanu wapniowego. Jestto gaz bezbarwny, woni ostrej, który się w niskiej temperaturze (w mięszaninie eteru i stałego bezwodniku węglowego), zamienia w ciecz bezbarwną, która przy — 20° C. wrze. W wodzie zagęszcza się i tworzy rozczyn formaldehydu, bezbarwny, woni ostrej, która redukuje rozczyn azotanu srebrowego. Podczas ogrzewania tego rozczynu uchodzi gazowy formaldehyd, a pozostaje odmiana stała t. zw. Parametylaldehyd, który jest związkiem polymerycznym formaldehydu.

Aldehyd kwasu mrówkowego jest związkiem silnie antiseptycznym, to też w nowszych czasach przyjęty został w medycynie jako taki środek z bardzo dobrym skutkiem, zwłaszcza w celach desinfekcyjnych różnego rodzaju do przechowywania preparatów anatomicznych i t. p. Do tych celów służy rozczyn formaldehydu 40% przychodzący w handel pod nazwą formalinu lub formolu.

Fabrycznie otrzymuje się ten związek przeprowadzając przez rozżarzony koks alkohol metylowy. Produkt otrzymany, zanieczyszczony jest alkoholem metylowym i kwasem mrówkowym; celem oczyszczenia go poddaje się takowy destylacyi. W handel

przychodzi również przetwór pod nazwą *Formalith*, który jest ziemią krzemionkową napojoną formaliną.

Formalith patrz Formalinum.

Formanilid, Phenylformamid $C_6 H_5 . NH . CHO$. Tworzy się ogrzewając anilinę z kwasem mrówkowym Przedstawia kryształki pryzmatyczne, długie, rozpuszczalne w wodzie, alkoholu i eterze; topi się przy $+46^0$. Zalecają ten przetwór jako anaestheticum, analgeticum, antipyreticum, antineuralgicum i haemostaticum.

Forminum = Urotropinum.

Formol = Formalinum.

Formopyrinum, Methylendiantypyrinum. Związek tworzący się działaniem antypiriny na formaldehyd, a przedstawiający kryształki bezbarwne, topiące się przy $+155^0-156^0$ nierozpuszczalne w wodzie, eterze, rozpuszczalne w alkoholu, chloroformie i kwasie octowym.

Fossilinum = Vaselinum. (C. d. n.)

Analiza włoskowata na usługach aptekarstwa. Na ostatnim Zjeździe przyrodników w Düsseldorfie, zalecono posługiwanie się analizą włoskowatą, celem odróżniania wielu płynów a szczególnie nastoi (tinktur). — Również na Zgromadzeniu austr. Tow. farmaceutycznego (Sekcya III.), omawiał Mg. Kremel ów sposób analizowania, opierając swe wywody na szeregu własnych doświadczeń, które wyrobiły w nim przekonanie, że tym sposobem można łatwo i szybko oznaczać tożsamość nastoi. Zdaniem K. jest ów sposób często jedynym, za pomocą którego przekonać się można o tożsamości tej lub owej tynktury, szczególnie mając do czynienia z nastojami podobnymi do siebie. — Oznaczanie ciężaru gat., popiołu i t. d. nie prowadzi często do celu, natomiast powyższa analiza daje w rezultacie obrazy pasmowe, które wyglądają różnie dla różnych nastoi, atoli dla jednego i tegosamego nastoju są w jednych i tychsamych warunkach jednakowe. — Analiza polega na zetknięciu pasków *chemicznie czystej bibuły* z płynami badanymi, które na mocy włoskowatości rozprzestrzeniają się w bibule i uwarstwawiają odpowiednio. Główną rzecz stanowi tutaj temperatura (przy której się nasyca bibułę), która powinna być jednakową. — Kunz-Krause jest zdania, że im mniej jakieś ciało jest złożonem drobinowo, tem trudniej się rozprzestrzenia. Najniższą warstwę tworzy na takim pasku bibuły *chlorophyll*, wyżej osadzają się *alkaloidy*, a najwyżej ciała tłuszczowe. Płyny wyskokowe nie podchodzą tak wysoko jak płyny wodne. Wyciągi płynne *(Fluid-Extract)* nie tworzą pasem, lecz obraz jednostajny. Kunz-Krause poleca zanurzać przez 24 godzin pasek bibuły chem. czystej, o szerokości 2 cm.; mowca znalazł jednak, że 12 godzin wystarczy. Oznaczanie syrupów tą metodą jest jeszcze nieskończone, tylko przy syr. *Rubi idaei* zauważono, że zapomocą tej włoskowatej reakcyi jest natychmiast widocznem. czy ów syrup jest sztucznie farbowanym. Na tak otrzymanych obrazach pasmowych można przeprowadzić reakcye chem. za pomocą kwasów rozpuszczonych w wyskoku (nie w wodzie, gdyż rozmiękcza bibułę). Kwasy te należy rozpylać na bibułę a nie polewać — dla uniknięcią zamazania się obrazu. Zwilżone odczynnikiem paski układa się na płytce porcelanowej i ogrzewa lekko. *Tinct. Strychni* badana tym sposobem daje z kwasem azotowym szybko reakcyę brucynową (żółto-czerwone zabarwienie), z kwasem siarkowym odczyn na loganin (karminowo-czerwone), z kwasem wanadynowo siarkowym na strychnin. Reakcyi z kwasem chromowym nie można przeprowadzać, gdyż niszczy bibułę. *Tinct. Strophanti* badana w ten sposób, rozpuszczonym w wyskoku kwasie siarkowym i ogrzana następnie, wykazuje szmaragdowo-zielone zabarwienie strofantynu, przyczem na zewnętrznej warstwie powstaje brudno-fioletowe zabarwienie. Wszystkie powyższe reakcye dozwalają najdokładniej zaobserwować, w którem miejscu osiadają alkaloidy. *(Ph. Wochenschrift.)*

Odczyn rozpoznawczy na santoninę. Następującą próbę podaje Welmans: 0·05—0·10 santoniny miesza się w suchym kubku probierczym z 2 cm.^{3} kwasu

siarkowego i dodaje 2 cm.^{3} wyskoku. Po zamięszaniu ogrzewa się ta mięszanina aż do wrzenia i gdy w tej chwili dodamy do niej 2 do 3 kropli rozczynu chlorku żelazowego to powstaje z początku krwisto-czerwone, później czerwono-fioletowe trwałe zabarwienie. *(Ph. Post.)*

Z techniki farmaceutycznej i chemicznej.

Nowy środek desinfekcyjny polecają Krönig i Paul. Składa on się z 45 cm.^{3} zgęszczonego kwasu siarkowego 1600 cm.^{3} 4%-wego rozczynu nadmanganianu potasowego. Środek ten ma mieć silne własności desinfekcyjne.

Przeciwko wypadaniu włosów i łupieżowi poleca Eichhoff następujący płyn: Captol, Acid. tartar., Resorcin aa. 1·0, Acid. Salicyl. 0·70, Ol. Ricini 0·50, Extr. flor. q. s., Spir. vini 100·0. Używa się go, nacierając małą ilością głowę aż do wyschnięcia.

Przylepianie papierowych napisów na blasze należy wykonywać według Mentzla *(Ph. Ztg.)* w ten sposób: Pod sygnaturę papierową, podkłada się kawałek papieru gutaperchowego, tej samej wielkości co sygnatura, przykłada na naczynie blaszane i ogrzewa następnie za pomocą płomienia od wewnątrz. Skutkiem tego. gutapercha topi się i przykleja trwale napis. Na naczyniach szklanych do piwnicy utrwala się napisy w ten sam sposób, tylko nie płomieniem lecz za pomocą wody gorącej, którą należy ostrożnie naczynie wypełnić.

Sklejanie opłatków. W nrze grudniowym *Kroniki* z r. 1898, podaliśmy radę Sevcik'a, żeby opłatki zwilżać walcem nie filcowym lecz kauczukowym, gdyż w ten sposób nie walają się one i nie mną. Dziś, chcemy tylko uzupełnić tę wiadomość, a mianowicie, że walec taki sporządza się tanim kosztem, naciągając poprostu na wałek drewniany palec kauczukowy i obcinając go równo z obydwóch końców.

Masę na pigułki kreozotowe bardzo dobrą, poleca robić Delhaxe *(Südd. Apoth. Ztg.)* w tym stosunku: *Creosot* 2 cz., *Aquae* 1 cz., *Plv. rad. liq* 5 cz. Masa w ten sposób otrzymana niema wypacać kreozotu.

Emulsya z bromoformem *(Potio de Marfan)*. Mięsza się 3.50 gm. bromoformu z 30,0 gm. *Ol. amygdalar. dulc.* i 30,0 gm. *Gumi arab.* na zawiesinę, dodaje 10,0 gm. *Aq. lauroceras.* i 40,0 *Syrup aurant.* a następnie rozcieńcza się wodą przekroploną do 300 gm Łyżeczka kawowa tego płynu, zawiera dwie krople bromoformu. *(Ztschrft.)*

Tran z jodem o wiadomym stosunku np. 5 : 1000 otrzymuje się według Reboula w ten sposób, że należy zrobić nasamprzód rozczyn jodu 1 : 10 w oleju migdałowym przez ogrzanie a następnie 50 cm.^{3} tegoż zmięszać z 950 gm. *Ol. Jecoris aselli.* Celem osłodzenia tak przyrządzonego tranu należy rozpuścić 1 gm. sacharyny w 136 gm. eteru i zmięszać ten rozczyn z 1000 gm. tranu jodowego, poczem przez ogrzanie całego płynu uwalnia się go do eteru, co należy wagą skontrolować. *(Ph. Rund.)*

Przeciwko bólowi zębów ma być według Hildebrandt'a rozczyn wyskokowy Orthoformu, który należy na wacie zakładać do zęba. Środek ten ma natychmiastowo i na dłuższy czas ból uspokajać. *(Ph. Post.)*

Z Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za styczeń 1899.

Z dniem 31 stycznia liczy kasa członków zwyczajnych	142
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych . .	70
Razem . .	212

Przystąpili członkowie zwyczajni: Roman Kwieciński, Kraków; Kazimierz Markiewicz, Wiśnicz; Norbert Fiebert, Leżajsk; Stanisław Ossowski, Łańcut; Władysław Biliński, Pilzno; Jan Łukasiewicz, Stryj; Eugeniusz Stoeger, Jasło; Hieronim Morawski, Podgórze.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Jan Brzękowski, Wiśnicz.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Julian Mirkiewicz, Leżajsk; Feliks Wojciechowski, Cieszanów; Władysław Matejko, Pilzno; Stanisław Niemczewski, Stryj; Artur Simon, Złoczów: Tytus Lisowski Złoczów.

Umarł: J, Ferresz, Lwów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	240 kor.	93 hal.
„ „ nadzwyczajnych . . .	120 „	47 „
% Poczt. Kasy oszczęd. w Wiedniu za r. 1898	18 „	20 „
Razem . . .	379 kor.	60 hal.

Rozchód:

Kol. Żochowski za 34 dni choroby I. kat.	122 kor.	40 hal.
Na pogrzeb ś. p. kol. Ferresza	120 „	— „
Rachmistrz 40 kor., lokal 24 kor., usługa 4 kor.	68 „	— „
Portorya 3 kor. 34 hal., manipulacya Pocztowej Kasy oszczędn. w Wiedniu 4 kor. 30 hal.	7 „	50 „
Razem . . .	317 kor.	90 hal.

Chorzy pozostają: Kol. Adolf Raab, Gries; Arnold Kalmus, Jezierzany; Mieczysław Krynicki, Kraków.

Wydział Kasy chorych przyjął powyższe, jakoteż sprawozdanie za r. 1898 na posiedzeniu odbytem dnia 1 grudnia z. r. do wiadomości i zastanawiał się nad wnioskami na Walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 12 marca br. o godzinie 9 rano. Z wniosków najważniejszych zasługuje na szczególną uwagę odnoszący się do wypłat pensyi w chorobie tym członkom, którzy nie będąc obłożnie chorymi, jednakowoż leczenia i zasiłków z Kasy potrzebują. Wydział uprasza zatem, ażeby wszyscy Koledzy sprawą tą się zajęli i zdanie swoje, czy wyż wspomnianym chorym nie należałoby świadczenia obniżyć, objawili. Również wzywa Wydział wszystkich członków, ażeby wnioski swe oraz zażalenia w jak najkrótszym czasie przesłali Zarządowi Kasy, celem przedłożenia takowych na Walnem zgromadzeniu.

Hugo Muthsam
sekretarz.

St. Waligórski
zast. przew.

Wiadomości z Wydziału.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 1 lutego 1899 zawiadomił kol. Waligórski Wydział, iż kol. Śmieszek na powiększenie księgozbioru ofiarował Towarzystwu *Realencyklopaedie der gesammten Pharmacie* Möllera, za który to dar uchwalił Wydział złożyć mu najgorętsze podziękowanie.

Ze spraw bieżących załatwił Wydział rezolucye c. k. Starostw na wniesione przez Tow. podania o kreowanie nowych aptek, a mianowicie: o jedną aptekę w Nowym Siole, gdzie na otwarcie nowej apteki Starostwo nie zezwoliło, rzekomo dlatego, że takowa szkodziłaby istniejącej tamże aptece domowej lekarza; otwarcie drugiej apteki w mieście Zbarażu zostawiło c. k. Starostwo w Zbarażu do nowego spisu ludności w zawieszeniu. Wpłynęły także odpowiedzi z c. k. Starostw w Dolinie, Kołomyi i Wadowicach. W załatwieniu wszystkich tychże rezolucyi uchwalił Wydział odnieść się do wyższych instancyi.

Z Tow. wystąpił kol. Władysław Wronka, który po 12-letniej pracy w zawodzie, opuścił takowy, szukając sobie lepszej przyszłości przy urzędzie cłowym.

Na członków przyjęto: Pana aptekarza Aichmüllera w Stryju i kol. Franciszka Hibla, mg. farm. w Krakowie.

Kraków w lutym 1899 r.

Hugo Muthsam sekretarz. — *St. Waligórski* zast. przew.

Z życia zawodowego.

Fundusz emerytalny przy Tow. „Unitas" w Krakowie:

Liczba członków 58.

Udziały członków	239 kor.	60 hal.
Fundusz rezerwowy . . .	46 „	41 „
Fundusz pensyjny	4 „	15 „
Razem . . .	290 kor.	16 hal.

Członkowie klubu emerytów przy Tow. „Unitas":

1) Łukowski Zygmunt, 2) Śmieszek Antoni, 3) Muthsam Hugo, 4) Wisłocki Piotr, 5) Krasiński Roman, 6) Pytlarski Bronisław, 7) Jawornicki Bolesław, 8) Łobaczewski Adam, 9) Skowroński Stanisław, 10) Kopf Adam, 11) Moraczewski Stanisław, 12) Korytowski Zygmunt, 13) Krahelski Wacław, 14) Żochowski Wilhelm, 15) Markowicz Antoni, 16) Warchałowski Alfred, 17) Grottger Artur, 18) Sygietyński Jan, 19) Georgeon Ludwik, 20) Weis Alfred, 21) Gerzabek Teodor, 22) Doskowski Maryan, 23) Brzazgoń Wojciech, 24) Przesmycki Kazimierz, 25) Bojarski Kazimierz, 26) Paderewski Antoni, 27) Krokowski Michał, 28) Jędrzejowski Kazimierz, 29) Radwański Jan Wacław, 30) Kunze Józef, 31) Paderewski Władysław, 32) Turowicz Kazimierz, 33) Szumlakowski Erazm, 34) Kwiciński Tadeusz, 35) Marcoin Zygmunt, 36) Szpunar Józef, 37) Mazaraki Tadeusz, 38) Klisiewicz Stanisław, 39) Waligórski Stanisław, 40) Banke Henryk, 41) Miętus Władysław, 42) Grabowski Wincenty, 43) Rożański Jan, 44) Kawski Maryan, 45) Zagórski Jan, 46) Frankowski Tadeusz, 47) Dekański Leon, 48) Segel Henryk, 49) Rakowiecki Zdzisław, 51) Stepek Alfred, 52) Kwieciński Roman, 53) Mehoffer Alfred, 54) Baczyński Franciszek, 55) Drzymała Hieronim, 56) Tarczyński Feliks, 57) Włyński Kazimierz, 58) Jaszcz Stanisław, 59) Marcisiewicz Ludwik, 60) Hardyn Wacław.

Kraków, dnia 1 lutego 1899 r. *Z. Łukowski.*

Koncesyę na aptekę w Czarnym Dunajcu otrzymał w I-szej instancyi kol. Ignacy Trybuła.

Kwalifikacye. Komisya kwalifikacyjna zach. gal. Gremium ułożyła na posiedzeniu odbytem w dniu 10/2 1899 r. następujące listy kandydatów: na Majdan 1-mo loco Mg. Bachmann, 2-do Winc. Grabowski, 3-o Mieszkowski; na Bochnię 1-mo Mg. farm. St. Pawłowski, 2-do W. Grabowski, 3-o L. Marcisiewicz.

Konkursa. Magistrat m. Lwowa, rozporządzeniem z 12/1 1899 L. 76315 rozpisał konkursa na 2 apteki we Lwowie. Termin do wnoszenia podań trwa do końca lutego 1899 r. Jedna z aptek ma powstać w II obwodzie przy ul. Słowackiego — druga w III obw. na rogu ul. Szpitalnej.

Komisya kwalifikacyjna przy wschodnio-gal. Gremium ułożyła w dniu 14/1 b. r. „terno" na aptekę publiczną w Oleszycach, przedkładając je Starostwu Cieszanowskiemu. Postawieni zostali: 1-mo loko Jakób Wyszatycki, 2-do Włodzim. Allerhand, 3-do Józef Kurkiewicz.

Zebranie przedwyborcze. Dnia 1-go lutego b. r. odbyło się doroczne przedwyborcze zebranie członków gal. Towarzystwa farm. „Unitas“ w Krakowie. Zebraniu przewodniczył kol. St. Waligórski. Kol. Przewodniczący odczytał listę kandydatów do nowego Wydziału, ułożoną przez ustępujący Wydział. Po zrzeczeniu się obecnego kol. Jawornickiego, uchwalono j e d n o g ł o ś n i e głosować: na prezesa kol. Mg. farm. A. Śmieszek, na wiceprezesa kol. Mg farm. H. Drzymała, na sekretarza kol. Mg. farm. H. Muthsam, na skarbnika kol. Mg. farm. K. Bojarski; na wydziałowych koledzy Magistrowie farm.: Stan. Waligórski, Z. Łukowski, Br. Pytlarski, Wł. Miętus, St. Hoffmann; do kom. skontr.: L. Georgeon, Ant. Pachucki. Na przedstawionych przez Wydział delegatów do Wydziału Kasy dla chorych, sądu polub. i komisyi skontr. zebrani jednogłośnie się zgodzili. Uchwalono również wezwać wszystkich kol. członków Tow., ażeby według powyższej listy zgodnie głosowali, celem uniknięcia rozstrzelenia głosów. Na tem kol. Przewodniczący zebranie zamknął. *X.*

W sprawie językowej. Nowy fakt mamy do zanotowania, tylko zaszły nie z Niemcem lecz z... Polakiem! Aptekarz M. Z. w Z. w Galicyi, chcąc pobierać wody mineralne ze Lwowa, napisał list polski do tamtejszego właściciela składu wód mineralnych, magistra farmacyi i członka Tow. apt. W.... z odnośną propozycyą. Na to otrzymał p. Z. odpowiedź *risum teneatis amici* — po... niemiecku! Wobec tego uczuł się p. Z. zniewolonym zawiadomić p. W., że kiedy on nie uważa za stosowne korespondować po polsku z aptekarzami galicyjskimi — to wód mineralnych od niego pobierać nie będzie. Tę odpowiedź przesłał p. W. koledze swemu, aptekarzowi również w Z., który na tej podstawie ogłosił p. M Z.... antysemitą!

Sam powyższy fakt tłomaczy się jasno i rzuca dziwne światło na pojęcia u niektórych ludzi, choćby o... kurtoazyi! Z drugiej strony świadczy on również ładnie o poczuciu godności własnej u tych osób, które postępując po męsku w tych razach, świecą dobrym przykładem. *Vivant Sequentes!*

Ze związku Towarzystw farmac. austryackich we Wiedniu. W dniu 6-tym b. m. odbyło się tamże posiedzenie przewodniczących związku, na którym prócz załatwienia zwykłych prac i czynnności administracyjnych, przyjęto na członka T o w. A p t e k a r s k i e w e L w o w i e. Sekretarz poinformował zebranych o wykonaniu poprzednich uchwał, jak niemniej i o załatwionych pismach i cyrkularzach. Ze strony gremiów aptekarskich, napłynęły liczne zapowiedzi wykazów statystycznych i dat, które gremia mają nadesłać.

W kwestyi opustów, uchwalono zapytać się (na wniosek jednego z członków związku) należące do związku Towarzystwa — czy nie byłoby racyonalnem starać się o to, b y r z ą d w d r o d z e u s t a w o w e j t e n w a ż n y p u n k t u r e g u l o w a ł.

Krucyata aptek wiedeńskich przeciwko związkowi Kas dla chorych. Interpelacya w sprawie w y s k o k u w o l n e g o o d p o d a t k u, uczyniono w grudniu przez grupę posłów w parlamencie (o czem wzmiankowaliśmy w grudniu w 6-tym Nrze *Kroniki*), na korzyść Kas dla chorych — sprowadziła to, co było do przewidzenia, t. j. pęknięcie struny. W odpowiedzi na nią, postanowiło wiedeńskie Gremium zasystować wszelkie opusty, dawane Kasom dla chorych przez aptekarzy, co równało się ultimatum, względnie wypowiedzeniu wojny. Zarząd związku Kas dla chorych — kierowany ręką socyalistów — pochwycił skwapliwie rzuconą mu rękawicę i odpowiedział znowu... bojkotem 84 aptek wiedeńskich. Równocześnie z tą walką na polu ekonomicznem, zawrzała jak zwykle cięta walka na pióra, prowadzona obustronnie z animuszem i nie przebierająca w środkach. Z jednej strony atakowały: *Arbeiter Zeitung, die Arbeit,* — z drugiej odpowiadały; *Pharm. Post, Pharm. Rundschau, Zeitschrift,* zaklinając aptekarzy na wszystkie świętości, ażeby solidarnie w tej walce wytrwali. Dominującym tonem w prasie socyalistycznej było „upaństwowienie aptek“, które jedynie jest w stanie porządek zaprowadzić. Prasa zawodowa przeciwstawała najróżnorodniejsze argumenta twierdzeniom prasy socyalistycznej, zbijając w mniej lub więcej szczęśliwy sposób zarzuty lub też je osłabiając. Charakterystycznem było wystąpienie pisma *Pharm Rundschau,* które w zapale po-

lemicznym wyraziło się: „Wobec możliwego przeładowania robotą, wynikłego z bojkotowania reszty aptek, byłoby łatwem do pojęcia, gdyby asystenci oświadczyli się przeciwko tym nadmiernym wymaganiom, jakie z tytułu nagromadzonej pracy, im się stawia, oraz stwierdzili, że oni w tych warunkach pracować... nie mogą? Bo przecież nietrudno o pomyłkę w takich razach, za którą odpowiada asystent, a która całą jego przyszłość zniszczyć może.“ Niepojęty doprawdy dowód łaski, ze strony organu opiekuńczego „Landapothekerów!“ Kiedy był spokój i cisza, to ów organ milczał i nie raczył się odezwać w obronie przeładowanych pracą asystentów, pomimo, że to przeładowanie było i jest zawsze po aptekach wielkomiejskich, przyczem o pomyłkę nigdy nie trudno; owszem, uwagami lakonicznemi zaznaczał on wyraźnie swe nieprzychylne stanowisko względem organizujących się asystentów. Dlategoteż kiedy powstałe zamięszanie w obozie aptekarzy wiedeńskich, nakazało mu uderzyć w strunę lojalności zawodowej i zaproponować coś podobnego asystentom, nie znalazł się żaden z nich taki naiwny, któryby chciał „wyciągać z ognia cudze kasztany“. Chcąc mieć z asystentów wiernych i życzliwych sprzymierzeńców na wypadek wojny — musi się o nich dbać podczas pokoju! — inaczej bowiem, zmysł lojalności zawodowej u nich tępieje.

Rozporządzenia i przepisy.

Rozporządzenie na czasie. C. k. Namiestnictwo dolno-austryackie wydało rozporządzenie w dniu 15 grudnia 1898 L. 112.189, zwracające się przeciwko **polecaniu pacyentom ze strony lekarzy pewnej apteki.** Między innemi znajdują się tam słowa: „Wreszcie doszło do wiadomości Namiestnictwa, że lekarze, a nawet profesorowie posyłają pacyentów do pewnej oznaczonej apteki, który to sposób może łatwo wzbudzić podejrzenie, że pomiędzy lekarzami a aptekarzami istnieją tajne porozumienia, sprzeciwiające się § 20-mu Dekretu kancel. nadwornej z 3/11 1808 L. 16.135.“ *(Zeitschrift.)*

Słuszny zakaz. Kroacki rząd krajowy zabronił (jak donosi *Gyógysz. Hetil*) rozporządzeniem z dnia 14/12 1898 rozdmuchiwania kapsułek papierowych na proszki w aptekach, polecając równocześnie aptekarzom kroackim, używanie do tego celu przyrządu otwierającego kapsułki pomysłu jednego z zagrzebskich aptekarzy. *(Ph. Rundschau.)*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Przewodniczącego naszemu Towarzystwu kol. Antoniego Śmieszka, ugodził nowy i straszny cios — stracił matkę. — Zaledwo dwa miesiące upłynęły od chwili śmierci ś. p. Ojca Jego, zaledwo ochłonął po pierwszej bolesnej stracie — już nowy ogrom nieszczęścia przywalił Jego młodą duszę. W tem podwójnem nieszczęściu i w tej wielkiej żałobie, jaka Jego duszę świeżo pokryła — zasyłamy Mu szczere wyrazy serdecznego współczucia. Niechaj Opatrzność niezbadana w wyrokach, doda Mu sił do zniesienia tego strasznego i przygnębiającego nieszczęścia.

Komitet gospodarczy IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Z inicyatywy Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika utworzył się Komitet gospodarczy IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającego się odbyć w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską w lecie 1900 roku w Krakowie. Przewodniczącymi Komitetu są prof. Dr. K. Kostanecki i prof. Dr. A. Witkowski, sekretarzem generalnym Doc. Dr.

St. Ciechanowski, skarbnikiem Dr. J. Gwiazdomorski. W skład Komitetu wykonawczego wchodzą dalej: Prof. Dr. E. Bandrowski, Prof. Dr. N. Cybulski, Prof. Dr. S. Domański, p. E. Heller, właśc. apteki, inżynier R. Ingarden, prezes i delegat Tow. techn. krak., Dr. A. Kwaśnicki, Doc. Dr. L. Kryński, Prof. Dr. S. Ponikło, Doc. Dr. J. Raczyński, Dr M. Śliwiński, Dr. J. Surzycki, Prof. Steingraber, delegat Tow. techn. krak., Dr. St. Tołłoczko, Prof. Dr. L. Wachholz, Prof. Dr. A. Zarewicz. Do pełnego Komitetu gospodarczego należą oprócz już wymienionych: Prof. Dr. O. Bujwid, Prof. Dr. E. Godlewski, Prof. R. Gutwiński, Prof. Dr. H. Hoyer, Prof. Dr. M. L. Jakubowski, Prof. Dr. H. Jordan, Radca dworu Prof. Dr. E. Korczyński, Prof. I. Kranz, Prof. Dr. K. Klecki, Dr. M. Kohn, Prof. Dr. J. Łazarski, Doc. Dr. W. Łepkowski, Dyr. I. Petelenz, prezes Tow. im. Kopernika, Prof. Dr. P. Pieniążek, prezes Tow. lek., Prof. Dr. J. Rostafiński, Doc. Dr. A. Rosner, Prof. Dr. M. Rudzki, Doc. Dr. L. Świtalski, Radca Prof. Dr. B. Wicherkiewicz, Prof. Dr. K. Żórawski.

Skład sekcyi Komitetu gospodarczego zostanie później ogłoszony.

Doc. Dr. Ciechanowski
sekretarz generalny.
(Kraków, Karmelicka 25.)

Kongres w sprawie suchot ma się odbyć podczas Zielonych Świąt w Berlinie, pod protektoratem cesarzowej niemieckiej. Referaty objęli: 1) o rozszerzaniu się suchot (Dr. Köhler i t. radca Dr. Krieger — Strassburg); 2) o przyczynach suchot (t. radca Koch i Dr. Prof. Fränkel); 3) o profilaktyce i terapii (Prof. Ziemsen — Monachium i Prof. Schrötter — Wiedeń); 4) o miejscowościach leczniczych (Prof. Gäbel i t. radca Dettweiler — Kronberg). *(Ph. Post.)*

Z piśmiennictwa. Kierownictwo Redakcyi *Przeglądu weterynaryjnego lwowskiego* objął od dnia 1-go stycznia b. r. po prof. Drze Szpilmannie, prof. Dr. Królikowski.

Strejk lekarzy. Strejki lekarzy przeciw wyzyskującym ich Kasom dla chorych, pojawiać się zaczynają i we Francyi. I tak w Marmonde Towarzystwo wzajemnej pomocy, odgrywające rolę Kasy dla chorych, musiało zawiesić swoje czynności wskutek jednolitego wystąpienia miejscowych lekarzy, żądających (bez skutku) odpowiedniego wynagrodzenia za swoje czynności. *(Przegl. lekarski.)*

Zamykanie aptek. Z dniem 1 lutego b. r. apteki w Marburgu w Styryi zamykane zostają o godzinie $8^1/_2$ wieczór; otwierane o 7 rano.

Opuszczanie procentów. Analogicznie do uchwały Głównego Gremium Wiedeńskiego uchwalił Zarząd Gremialny w Budapeszcie zawezwać tamtejszych aptekarzy, ażeby nie opuszczali zbyt wysokich procentów instytucyom i stronom prywatnym, lecz trzymali się normy uchwalonej przez Gremium. Nie solidaryzujący się z tem postanowieniem aptekarze będą karani grzywną 2000 koron, przypadającą na rzecz instytutu emerytalnego i zapomogowego dla farmaceutów.

W sprawie wizytacyi aptek. W niemieckiem mieście Halberstadt wystosowała tamtejsza Izba handlowa podanie do ministra oświaty, by w przyszłości nie lekarze, lecz aptekarze dokonywali wizytacyi aptek. Podanie to zostało wystosowane na prośbę jednego z tamtejszych aptekarzy, do której przyłączyła się i reszta aptekarzy.

Wizytacya mieszkań współpracowników, przeprowadzona równocześnie z wizytacyą aptek przez władze praskie wypadła niepomyślnie tak, że w wielu wypadkach oznaczono termin do usunięcia niewłaściwości. *(Ph. Post.)*

Dziesięć przykazań dla zdrowia podaje nowe pismo nowojorskie *Omega:*

1. Bądź umiarkowanym w pracy, spokojnym w myśli. Nie dochodź w niczem do skrajności, lecz dąż we wszystkiem do umiarkowania. Na tem polega założenie życia harmonijnego.

2. Przebywaj jak najwięcej na świeżem powietrzu, pod wpływem światła słonecznego, w zdrowem miejscu, unikając domów i okolic niezdrowych.

3. Używaj umiarkowanie prostych pokarmów odpowiednio do potrzeb ciała, sposobu życia siedzącego lub ruchliwego, odpowiednio do pory roku i do klimatu. Jedź wolno i bądź przyjemnym przy stole. Zażywaj codziennie miłego towarzystwa przyjaciół i rodziny.

4. Używaj umiarkowanie ćwiczeń cielesnych i umysłowych.

5. Używaj dość często kąpieli, aby utrzymać skórę w czystości.

6. Odzież twoja niech dobrze ochrania cię, pozostawiając zupełną swobodę ruchów. Nie ubieraj się zbyt ciepło w młodości, a zbyt skąpo w wieku podeszłym.

7. Sypiaj w pokoju dobrze przewietrzanym i dość długo, aby wynagrodzić straty dnia poprzedniego; nie sypiaj jednak zbyt długo.

8. Pijaj czystą wodę, wolną od wszelkich zarodków chorobowych, oraz tylko równie czyste napoje.

9. Reguluj wszelkie funkcye natury tak, aby pozostałości zużyte nie nagromadzały się w ciele. Troski życiowe przyjmuj jako filozof, nie przejmując się zbytnio ani powodzeniem, ani niepowodzeniem.

10. Unikaj namiętności, które czynią niewolnikiem twój umysł, odsuwaj myśli pesymistyczne i staraj się pielęgnować wesołość ducha. *(Zdrowie 160.)*

Eksplozya benzyny. W dniu 25/1 b. r. nastąpił wybuch benzyny w fabryce „Böhm, Gerson i Rosenthal" Wiedeń IV, Mühlgasse Nro 5/7. Straszna ta katastrofa przyprawiła o śmierć czterech ludzi, których zwłoki zaledwie można było rozpoznać. *(Ztschrft.)*

Ostrożnie z Acetylenem. W Niemczech zaszły znowu dwa wypadki wybuchu acetylenu. Jeden miał miejsce w Dreznie, drugi w Münzeln. Oba spowodowały silne poparzenie ofiar, zagrażające poważnie ich życiu.

Sai carolinum facticium. Gmina miasta Karlsbadu, jako właścicielka znanych źródeł ciepłych, wniosła podanie do niemieckiej Rady związkowej przez swego zastępcę prawnego, z prośbą, by przy układaniu nowej farmakopei, nazwa *Sal. carol. factic.* zmienioną została na *Sal solvens*, ewentualnie *Sal carol. imitatum* (naśladowana). Podanie to zaopiniowali profesorowie Landolt i Liebreich. *(Ph. Post.)*

Nowa Farmakopea. Rząd rumuński opracowuje nową „Pharmacopę", która już wkrótce uzyska moc obowiązującą.

Nowy prywatny zakład Roentgenowski został otwarty w Wiedniu. Pozostaje on pod osobistym kiernnkiem właściciela Dra Kemeny. *(Pharm. Ref.)*

Inspektorat aptekarski w Rosyi przestanie wkrótce być marą nieuchwytną, a stanie się faktem tak bardzo pożądanym. Projekt sam nie jest jeszcze należycie opracowany, przeto wykonanie jego nie może być ściśle określonem, a zarazem, że ustawa aptekarska ukaże się w roku bieżącym, Termin jej wypuszczenia jest zależny od wielu bardzo kwestyj, których załatwienie spowoduje zmianę odnośnych paragrafów. Do takich należy skup aptek przez rząd, unormowanie stosunków wewnętrznych pracodawcy do pracującego, wymagany stopień wykształcenia, obaz bardzo wiele innych.

Warszawskie Towarzystwo akcyjne handlu towarami aptecznemi. W dniu 10 stycznia b. r. na mocy pozwolenia władzy zawarty został kontrakt, na mocy którego utworzone zostało powyższe Towarzystwo. Na dyrektorow wybrani zostali PP.: Kozłowski, Spiess, Frejer; na zastępców PP.: Karpiński, Krzyżański. Kapitał Towarzystwa wynosi 500.000 rs., akcye są bezimienne po 500 rs.

Mag. farm. Wł. Wiorogórski, zasłużony pracownik na polu polskiego zawodowego piśmiennictwa, przystąpił jako wspólnik do firmy W. Wróblewski, aptekarz w Warszawie.

Warszawskie Tow. farmaceutyczne odbyło 20 stycznia b. r. ogólne doroczne posiedzenie.

Ze sprawozdania umieszczonego w *Wiadomościach farmaceutycznych* dowiadujemy się o projekcie przedstawionym już tamtejszym władzom naukowym utworzenia kursów farmaceutycznych dla kobiet, niemających w Rosyi dotychczas prawa uczęszczania na wszechnice. Całkowity kurs nauk ma trwać 3 półrocza, w środkowych mają być wykładane między innemi naukami przyrodniczemi także *bakteryologia*, nauka umiejętnego niesienia doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, *farmakologia*. Uczennice, które otrzymają z tych kursów po złożeniu dwu egzaminów świadectwo z dobrym postępem, mają tem samem uzyskać prawo składania egzaminu na prowizora farmacyi na wszechnicach państwowych. Pracownia analityczna funkcyonująca przy Towarzystwie w roku ubiegłym dokonała 206 rozbiorów, a korzystało z niej 16 osób. Kierownikiem pracowni jest Mag. farm. Białobrzeski.

Członków liczy Towarzystwo 52 rzeczywistych (właścicieli lub dzierżawców) a 86 honorowych, (honoris causa i współpracowników). Prezesem na rok bieżący wybrano apt. M. Mutniańskiego, wiceprezesem S. Rutkowskiego, sekretarzem pozostał nadal aptekarz Stypiński. *(Wiadomości farm.)*.

Kijowskie Towarzystwo farmaceutyczne otworzyło z dniem 1 stycznia b. r. biuro pośrednictwa w pracy zawodowej.

Wypadek w laboratoryum. W szpitalu paryskim „Hópital Trousseau“, został silnie poparzonym pomocnik, skutkiem wybuchu wynikłego ze zmięszania i ucierania chloranu potasowego z małą ilością fosforu. *(Ph. Rundsch.)*

Zatrucie fosforem. Aptekarz Wolf w Biebrich, robiąc pigułki z fosforem, skaleczył się nieznacznie w palec u nasady paznokcia, następstwem czego było spuchnięcie całej ręki, a w końcu śmierć. Prawdopodobnie musiało nastąpić zatrucie fosforem. *(Ztschrft.)*

Monopol chininowy. Rząd włoski ma zamiar stworzyć sobie nowe źródło dochodów zapomocą monopolu chininowego. W tym celu, mają podobno otrzymać liczne pozwolenia na sprzedaż chininy przeróżni kupcy, kramarze i t. d., którzy sprzedawać będą siarkan chininu w rurkach szklannych, po 1 gm. za 10 ct. Aptekarze włoscy starają się wszelkimi sposobami temu przeszkodzić. *(Ztschrft.)*

Zachwalanie tajnych leków, praktykowane publicznie zapomocą dopisku: „do nabycia we wszystkich aptekach“, zostało uznanem przez berliński sąd za n i e d o p u s z c z a l n e. *(Ztschrft.)*

Upaństwowienie weterynarstwa. Jak donosi *Gyógysz Ertesit*, miało już węgierskie Ministeryum rolnictwa zredagować ustawę, odnoszącą się do upaństwowienia weterynarstwa. *(Ztschrft.)*

Nowość. Do zbioru aptek realnych, koncessyonowanych i domowych, przybywa nowy gatunek... hotelowych. Jak bowiem donosi *Riegaer Tageblatt*, zobowiązano tamtejszych właścicieli hotelowych do urządzenia podręcznych aptek, ażeby podróżnych zaopatrywać w nagłych wypadkach lekarstwami. Rewizyę zawartości tych aptek ma przeprowadzać komisya sanitarna.

Świadectwa moralności dla kompetentów o koncessye na apteki w Węgrzech, mają zawierać według rozporz. tamtejszego Minist. spraw wewn. uwagę, c z y p r z e c i w k o d a n e m u k o m p e t e n t o w i n i e b y ł o k i e d y k o l w i e k w d r o ż o n e m d o c h o d z e n i e s ą d o w o - k a r n e, c h o c i a ż b y n a w e t b e z s k u t e c z n i e ? *(Ztschrift.)*

Czy nie byłoby dobrze, żądać czasami takiej uwagi, ewentualnie świadectwa moralności i od k u p u j ą c y c h apteki ??

Działanie formaldehydu na mięso. E. Ehrlich (w *Zeit. f Fleisch u. Milch Hyg. VIII* 1898) opisuje wyniki doświadczeń swych nad konserwowaniem mięsa zapomocą 8% roztworu formaldehydu. Z doświadczeń tych pokazuje się, że mięso wołowe wprawdzie nie otrzymuje żadnego odoru, ale zdatnem jest do użycia tylko przez krótki czas, mięso zaś końskie nabiera właściwej woni, przypominające odór pieczonej gęsi; woń owa zdaniem autora, która w ciągu 48 godzin występuje, może stanowić cechę do odróżniania mięsa końskiego od wołowego przydatną.

(The Analyst przez *Zdrowie.)*

Retaksatorem recept przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, został mianowanym w miejsce ś. p. Kainatha kol. Feliks Gloss. *(Czasop. Tow. Apt.)*

Nowy rodzaj przemysłu. Niejaki Herzog w Peszcie podejmował się wyrabiania koncesyj na apteki, odznaczeń, dyplomów etc., wspólnie z dyurnistą przy Minist. spraw wewn. Bereczem, którego przedstawiał osobom interesowanym za sekretarza, posiadającego wielki wpływ na ministra. Za interwencyę liczył Herzog po 200 do 300 złr. dla rzekomego sekretarza, zaś drugie tyle dla... siebie. Po zainkasowaniu tych kwot, następował ceremoniał przedstawienia rzekomemu sekretarzowi osoby interesowanej, której on wszystko po przyjacielsku przyobiecywał. Zdarzały się wypadki, że taki bałamucony interesant dostawał przypadkowo koncesyę; ale też i zdarzało się, że jej nie dostał, co nie rozczulało zupełnie protektorów, którzy się łupem dzielili. Jak wszystko na świecie przemija, tak też przeminęły ich szczęśliwe dni i obecnie zamknięci „pod kluczem", rozmyślają zapewne nad ulepszeniem systemu protekcyjnego. *(Ztschrft.)*

Farmaceuta dramaturgiem. Jak donosi *Zeitschrift*, miał Stefan Lukács, redaktor węgierskiego pisma aptek. *Gyógysz Ertesito* w Peszcie napisać utwór sceniczny p. t. „Słabość ludzka", który wykonany, osiągnął wielki sukces.

Dopuszczenie kobiet do studyów lekarskich. Niemiecka Rada związkowa miała uchwalić, ażeby kobiety, które ukończyły państwowe gimnazya z egzaminem maturycznym, dopuszczanemi były do studyów lekarskich, oraz do wymaganych rygorozów. *(Rundschau.)*

Zmiana firmy. Wiedeńskie pisma donoszą, że znana firma „Bruno Raabe" w Wiedniu, przeszła po śmierci właściciela na własność synów Hermana i Franciszka Raabów.

Mianowanie. Minister oświaty zatwierdził na wniosek kolegium profesorów Uniw. Jagiell. docenturę prywatną chemii sądowej przy Wydziale lekarskim tegoż Uniwersytetu Drowi med. i filozofii Michałowi Seńkowskiemu.

Otrucie. Mg. pharm. Antoni Straszewski, właściciel drogueryi w Stanisławowie, otruł się morfiną. *(Czasop. Tow. Aptek.)*

Zmarli. Dnia 12 stycznia b. r. Wilhelm Merck, chef firmy E. Merck w Darmstadzie.

Od Redakcyi.

Ponieważ Wydział Towarzystwa „Unitas" roześle w swym czasie wszystkim Członkom sprawozdanie roczne wraz z zawiadomieniem szczegółowem o programie Walnego Zgromadzenia, przeto nie podajemy w dzisiejszym numerze *Kroniki* żadnych szczegółów, pomimo, żeśmy takowe zapowiedzieli.

Termin i godzina Walnego Zgromadzenia podane są w wiadomościach gal. Tow. farm. „Unitas". *Redakcya.*

Nakładem Tow. farm. „Unitas". Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**		Złr.
Woda Selterska		16
„ Bilińska		15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki		40
„ „ „ „ » małe flaszki		25
» Kissingen Rakoczy		20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn		20
» Gieshüblerska we flaszkach $^{3}/_{4}$ litra pojemności		14
» » $^{1}/_{2}$ litra pojemności		10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:		
Woda gazowa litowa		15
» Jodowa		20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza		25
» » » słabsza		22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza		15
» » hygieniczna		10
» Bromowa mocniejsza		28
» „ słabsza		20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.	30
» » » » » słabsza		20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza		30
» » » » » słabsza		20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza		30
» » » » » » słabsza		20

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.